Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 138 **Kraków, Niedziela dnia 21 Maja 1905 r.** **Rok XIII.**

Refleksje i wrażenia.

II.

Są dwie możliwości: zwycięstwo rewolucji w Rosji, lub zwycięstwo rosyjskiej reakcji. Pewnem jest jedno: długi okres trwania walki. Biorąc pod uwagę długi okres wewnętrznej zawieruchy, w którą obecnie wstąpiło państwo rosyjskie, ze stanowiska polskiego uznać musimy za pożądane, aby ten okres, rujnujący doszczętnie gospodarczy dobrobyt Rosji, w jak najmniejszym stopniu odbił się na Królestwie i jak najmniej je zubożył.

Socjalna demokracja zaś popychając Królestwo całą siłą swej organizacji do przodowania w ruchu rewolucyjnym, tem samem prowadzi je do proletaryzacji powszechnej.

Przypuściwszy jednak ewentualność zwycięstwa reakcji: w takim razie potrzeba zachowania sił naszych w Królestwie, niejako w rezerwie, niemniej jest widoczną. Im mniej Królestwo zaangażowane będzie w ruchu rewolucyjnym, im mniej zubożałe materjalnie, z tem większem zasobem sił moralnych i materjalnych wejdzie w nowy okres ucisku i gnębienia, uniknąwszy jednak upadku ducha i przygnębienia, które na wypadek zwyciestwa rąakcji musi być niechybnym wynikiem polityki *va banque* uprawianej dziś przez socjalną demokrację.

Jak się przedstawia położenie w razie możliwego zwycięstwa rewolucji? W razie zwycięstwa rewolucji w Rosji socjalna demokracja znalazłaby się wśród naszego zdezorganizowanego i zubożałego społeczeństwa w roli jedynego zbawcy-tryumfatora, z monopolem jedynej zorganizowanej jednolicie partji, któraby w ewentualnych wyborach do ciał prawodawczych siłą swego monopolu, swej organizacji i swego autorytetu zwycięzców, mogła wręcz podyktować i narzucić społeczeństwu swoich przedstawicieli, jako przedstawicieli narodu.

Nie rozwodzimy się obszerniej nad tem, że opanowanie steru w społeczeństwie przez socjalną demokrację naraziłoby kraj na szereg eksperymentów polityczno-gospodarczych, któreby kraj wycieńczony zepchnęły w przepaść ostatecznej nędzy, zamiast wprowadzić go na drogę rozwoju normalnego.

A teraz zastanówmy się: czy socjalna demokracja w Królestwie istotnie ma większość społeczeństwa po swej stronie, czy też siłę swą zawdzięcza innym okolicznościom — i jakim?

Na pytanie, co właściwie jest siłą socjalnej demokracji w zaborze rosyjskim, z ręką na sercu rzec można, że siłą tą socjalnej demokracji (u nas, nie na Zachodzie Europy) nie jest t. zw. uświadomienie klasowe robotnika, polegające na świadomem dążeniu do radykalnego przewrotu ekonomicznych stosunków. Do takiego uświadomienia klasowego potrzebny jest pewien, dość nawet wysoki stopień inteligencji w prostej klasie robotniczej. Klasa robotnicza w zaborze rosyjskim tej inteligencji nie posiada i dlatego też nie tej to inteligencji zawdzięcza swą siłę socjalna demokracja.

Siłą tą socjalnej demokracji w naszy kraju jest wyłącznie i tylko jej organizacja. Organizacja ta zarzuciła sieć na warstwy robotnicze, przekształcając je w zszeregowane falangi. Zycie, rozwój wypadków, napawając masy robotnicze nasze słusznem niezadowoleniem i goryczą z istniejącego stanu rzeczy, czynią z nich jednak tylko statystów na arenie politycznej; — organizacja socjalno-demokratyczna przekształca tych statystów — w aktorów, czynny biorących udział w walce.

Te masy robotnicze wcale nie rozumieją, ani nie są zdolne rozumieć istoty programu ekonomicznego, do którego się przyłączają — idą zaś za nim li tylko dzięki organizacji.

* * *

Jakież praktyczne wnioski nasuwają się nam po tem rozważeniu sytuacji i potrzeb społeczeństwa? Jaki program pracy powinny sobie nakreślić warstwy inteligentne społeczeństwa?

W Królestwie widzimy obecnie bujną produkcję «programów politycznych», obliczonych na daleką metę.

Ale w czasach, jak obecne, gdy sytuacja polityczna zmienia się z kalejdoskopową szybkością, można tylko zdrowy oportunizm uważać za jedyny program. «Niczego się nie zrzekać, wszystko brać, co zwracają». Nie prosić o to, czego można żądać.»

W czasach, gdy pomiędzy minimum a maximum nadziei i życzeń społeczeństwa mieści się tyle kombinacyj, ile ich jest pomiędzy wprowadzeniem nauki szkolnej w polskim języku, a autonomją kraju — jedynym programem, na który zdobyć się można, jest: pracowanie nad takiem zorganizowaniem sił w społeczeństwie, aby sfery inteligentne istotnie posiadały wpływ miarodajny na kształtowanie się losów w społeczeństwie.

Być gospodarzami we własnym naszym domu — oto program.

Dopiero, oparta na silnych wpływach wśród klas niższych klasa inteligentna będzie mogła prowadzić istotną jakąś politykę.

Dzisiejsza polityka klas inteligentnych, czy kół arystokratycznych, nazwijmy ją, jak chcemy, ugodową, narodowo demokratyczną, postępowo demokratyczną i t. d., jest zupełnie pozbawiona fundamentów. Wysyłanie deputacyj, memorjałów do ministerjum jest smutną satyrą z chwilą, gdy wewnętrzna sytuacja u nas w kraju echem salw karabinowych i widmem powszechnego strejku ilustruje przepaść, jaka istnieje pomiędzy wielkim tłumem, a tymi, co z tytułu swego społecznego stanowiska i inteligencji sądzą, że są narodu myślą i głową.

W podobnych warunkach, jak nasze obecne, wszelkie pertraktowanie z rządem jest nie potrzebnem zużywaniem energji, która raczej w działaniu na wewnątrz zużytkować należy.

Bo czy w najpoddanniejszych memorjałach będziemy prosili, jak o łaskę, o błahe ustępstwa,— czy w najbardziej odważnych posuniemy się do żądania nawet autonomji, to wszystko to jest i pozostanie frazesem, jeśli na te prośby i żądania w naszym własnym kraju kilkaset tysięcy głosów wrzaśnie:

»Precz samodzierżawie, niech żyje Sejm polski w Warszawie, niech żyje bezpośrednie, tajne i powszechne głosowanie!»

Przedewszystkiem więc musimy być gospodarzami we własnym domu.

A przytem w obecnych warunkach niczego spodziewać się nie możemy od rządu, bo polityka wewnętrzna rządu jest dziś pozbawiona zupełnie programu. Cechuje ją szereg niespodzianek. Zależną jest ona każdej chwili od zmiennych prądów. Niema w niej konsekwencji, niema myśli.

W tych warunkach wszelkie koncesje, jakiebyśmy mogli uzyskać od rządu, nie mają żadnej realnej wartości, — są teorją, której praktyczne zastosowanie zależnem jest od tysiąca krzyżujących się wpływów.

A zatem: sytuacja wewnętrza naszego społeczeństwa nakazuje starać się o pozyskanie wpływów nie w Petersburgu, nie u ministrów,— lecz wśród własnego naszego społeczeństwa. Wpływ inteligencji na tysiące robotniczej ludności naszej jest żaden. Należy go zdobyć. Najbliższem zadaniem klas inteligentnych jest nie uregulowanie stosunku naszego do rządu rosyjskiego, nie wytargowanie mniejszych lub większych ustępstw, lecz praca wewnętrzna, zmierzająca do przywrócenia inteligencji właściwego i należnego jej wpływu na losy kraju.

x.

Uwertura sporu czesko-niem.

(Spór czesko-niemiecki w sejmie czeskim. — Pierwsza sesja w 1861 r. — Pierwszy nietakt niemiecki. — Mowa kardynała Schwarzenberga. — Pierwsza kłótnia narodowa. — Centraliści i federaliści. — Dlaczego Niemcy w Austrji są federalistami? — Propozycja zgody. — Spaliło na panewce).

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Pouczającem jest przejrzenie — choćby pobieżne — roczników, tyczących sejmu czeskiego. Każdy rocznik jest cząstką tej ogromnej sumy nieszczęść, jaka spada na Austrję z racji, że Niemcy w Czechach nie chcą dopuścić do pełnego i całkowitego równouprawnienia Czechów i ustawicznie pragną grać rolę większości w kraju, jakkolwiek byli, tudzież są tylko mniejszością.

Sejm czeski nieprzerwanie od 1861 r. tworzy owo źródło nieszczęść dla Austrji z powodu niefortunnie scentralizowanej, oraz centralistycznej konstytucji, która sprawia, że zatarg czysto lokalny w jednym kraju koronnym odbija się na całości.

Rząd rozpisał pierwsze wybory sejmowe na marzec 1861 roku. W dniu 6 kwietnia rozpoczęła się sesja sejmowa. Sesję sejmu czeskiego zagaił namiestnik hrabia Forgach także i przemową czeską. Marszałek sejmowy, hrabia Nostitz dopuścił się z miejsca pierwszego nietaktu: on bowiem, naczelnik samorządu krajowego, oświadczył, że nie włada językiem czeskim.

Posłowie czescy Palacky, Rieger, Brauner protestowali przeciwko niesprawiedliwemu statutowi krajowemu i przeciwko narzuconemu regulaminowi obrad.

Kardynał arcybiskup książę Schwarzenberg domagał się, by monarcha dopełnił koronacji na króla czeskiego. Jest to węzeł, łączący panującego z krajem. Sejm uchwalił wysłać do Wiednia deputację, która miała prosić cesarza, by się koronował na króla czeskiego. Tej uchwale posłowie niemieccy się nie sprzeciwili.

Lecz już w dziesięć dni po rozpoczęciu obrad sejmowych przyszło do pierwszego sporu narodowego. Dnia 16 kwietnia Andrzej von Haase, zwracając się do Czechów, zawołał:

— Należymy do stronnictwa, które na swej tarczy niema herbu krajowego; na naszym sztandarze widnieje herb całej Austrji. Walczymy za Austrję, jako za całość; naszem hasłem bojowem jest: Wielka Austrja *(Grossösterreich)!* Chcemy parlamentu dla całej Austrji.

Haasemu odpowiedział Rieger:

— Musicie nas brać takimi, jakimi jesteśmy. Żądam, by naród czeski posiadał pełne równouprawnienie. I my chcemy także dużej Austrji *(grosses Oesterreich)*; ci przecież, którzy dzielą Austrję na dwie części są w moich oczach tylko małymi Austrjakami *(Klein österreicher)*. Chcemy stworzyć ramy, które byłyby stosownemi dla wszystkich. Chcemy herbu królestwa czeskiego. Kto się temu sprzeciwia jest naszym wrogiem. Będziemy się bronili przeciwko traktowaniu nas tak, jak gdybyśmy byli departamentami francuskimi.

Te dwie mowy są uwerturą i są streszczeniem całego sporu, który się toczy po dzień dzisiejszy w Czechach i odbija się fatalnie na całem państwie. Niemcy są centralistami z pobudek narodowego egoizmu. Rozumieją, że tworząc mniejszość w każdym z krajów koronnych, musieliby ulec. Centralizm, oparty na fundamentach narodowych, jest dla nich zbawieniem. Wówczas bowiem są większością w porównaniu z każdym narodem z osobna. Czesi natomiast nie chcą zapomnieć, iż kraj ich tworzy właściwie odrębne królestwo, które dobrowolnie wyniosło Habsburgów na tron monarszy. Nie życzą sobie — oni, naród o indywidualności starej, z tradycjami

politycznemi i kulturalnemi, sięgającemi zamierzchłej przeszłości — utonąć w jakiejś Austrji, liczącej zaledwie wiek istnienia, w państwie bez wyraźnej fizjognomji, bez wyrobionych celów. Być Czechem — to zaszczyt większy, niż być Austrjakiem, stworzeniem ni z pierza, ni z mięsa...

Warto zanotować, że już w owym kwietniu 1861 r. podjęto pierwszą próbę parlamentarnego pojednania obu narodowości. Rieger 18 kwietnia zaproponował, by odroczyć wybory do Rady państwa aż do chwili zatwierdzenia przez cesarza zmiany statutu krajowego.

Większość niemiecka — wówczas Niemcy posiadali większość w sejmie czeskim — odrzuciła ów wniosek Riegera. Po burzliwem posiedzeniu owego dnia wieczorem stanęła w kasynie niemieckiem deputacja posłów czeskich i projektowała, by Niemcy i Czesi zdecydowali się na wspólną akcję polityczną.

W pół godziny deputacja niemiecka przyniosła do »Resursy« czeskiej odpowiedź przychylną.

Na tem się przecież wymiana grzeczności skończyła. Do zgody nie przyszło. Wojna się toczy po dzień dzisiejszy.

Nasze programy.

Kilka słów z powodu artykułu p. t.: „Programy stronnictw“.

W numerze 114 *Słowa* z r. b. ukazał się artykuł p. Włodzimierza Spasowicza p. t. »Programy stronnictw«. Artykuł ten wymierzony przeciw stronnictwu wszechpolskiemu i jego epigonom, stanowi przedewszystkiem nader cenny i poważny materjał do oceny zasad, taktyki i zdolności politycznych samychże ugodowców we własnem ich oświetleniu.

Dowiadujemy się mianowicie od szanownego autora, którego można uważać za głowę petersburskich ugodowców, że »stałymi w zasadach i taktyce swojej okazali się ludzie umiarkowanego kierunku, stojący na gruncie czysto legalnym, podejrzywani o brak patrjotyzmu i nazwani w potocznej mowie, niecieszącem się popularnością mianem ugodowców«.

Widocznie, że pomimo stałości w zasadach i taktyce, niepopularność ta musiała bardzo ciężyć ugodowcom, skoro p. Spasowicz decyduje się na zapewnianie nas, że »ludzie tej grupy z nikim ugodowo się nie układają i z niczego nie kwitują«. Z drugiej strony zdanie to pozwala przypuszczać, że ugodowcy ni zamierzali prowadzić polityki czynnej, skoro się oni nie układali z rządem, ani nie mieli go z tego kwitować, zadowalniając się tylko rolą wyczekującą i przygotowawczą, co zresztą potwierdza szanowny autor, mówiąc, że »starają się oni działać na rozum i przekonać przeciwników polskiej narodowości, że wszelkie uciskanie i ograniczanie szkodliwe dla interesu społeczeństwa polskiego nie leży w państwowym interesie«.

Wobec tej zupełnej bierności, a więc niepolityczności programu ugodowców, trudno przystać na zdanie p. Spasowicza, który, rozbierając programy polityczne dnia dzisiejszego, a więc dnia, w którym cała Rosja, a my z nią wciągnięciśmy zostali do politycznego działania, nie waha się twierdzić, że »leżał na stole od dawna opracowany przez tak zwanych ugodowców program pojednawczy«, który »można było powtórzyć«; a praktycznej wartości tego programu nie ratuje bynajmniej szanowny autor, dając swe przyzwolenie nawet na dopisanie do niego »pewnych dodatków o zakroju jaskrawo patrjotycznym i kilku myśli retrospektywnych, chociażby ziścić się nie mogących, a utrudniających skuteczność projektowanego działania, ale zapewniających robocie wielce patrjotyczną markę u rodaków«.

Nie opatrzył się p. Spasowicz, że robiąc tę koncesję, dopuszczając do programu nie mogące się ziścić ideały, stanął on obydwiema nogami na gruncie wszechpolskiej taktyki, przeciwko której wyruszył w pole, a która z góry na śmierć jest przeznaczoną. To pewna bowiem, że równie cele polityczne, jak prowadzące do nich drogi bywają godziwe, albo niegodziwe, ale pod karą śmierci nie wolno być im niedorzecznemi, nie mogącemi się ziścić. Wprowadzenie do programu tego rodzaju pierwiastków przeradza zawsze działanie polityczne w beznadziejne polityczne szamotanie się, które zabijającem jest dla stronnictw i narodu, nawet wówczas, gdy zarówno cel jak drogi do niego są godziwemi ze stanowiska abstrakcyjnej teorji.

Mam pewne wątpliwości czy nie zawcześnie cieszy się pan Spasowicz »z zaniku wszechpolskiego kierunku«, sądząc, »że kierunek ten, który siał więcej nienawiści niż miłości, na dobre się rozwiązał«, ale to wiem na pewno, że antitezy tego kierunku zawiści nie może stanowić zalecany przez szanownego autora program ugodowców petersburskich, który wyrzucając z polityki pierwiastek religijny i żądając regulowania stosunków polsko-rosyjskich na podstawie państwa bezwyznaniowego, nietylko że wyzbył się z lekkiem sercem jedynej tarczy przeciwko narodowym zawiściom, nietylko że stanął przez to na wspólnym gruncie zasad moralnych z wszechpolakami, ale także nie odgadł potrzeb i prądów rosyjskich, skoro, jak widzimy, swoboda religijna wyprzedziła tam swobodę obywatelską i stała się podwaliną reform politycznych.

Gdy przed kilku laty napisałem do redakcji *Kraju* list protestujący przeciwko lekceważeniu pierwiastka religijnego, otrzymałem na to prywatną odpowiedź tejże, że polityka zupełnie inaczej wygląda z punktu obserwacyjnego petersburskiego, a inaczej z łoniowskiego. Chyba ostatni ukaz o wolności religijnej wykazał, że Łoniów stanowił bliższy prawdy punkt obserwacyjny.

Główną wadą stronnictwa ugodowego, wytykaną od lat wielu przeze mnie — było wałęsanie się z dnia na dzień po manowcach utylitarnej polityki, bez żadnego określonego narodowego celu politycznego. Celem takim bowiem nie może być frazes równouprawnienia Polaków w Rosji, z którego można wykręcić tak dobrze najszerszą narodową autonomję, jak najwięcej nieprzejednany system rusyfikacyjny. Drugą zaś jego wadą, wynikającą zresztą z pierwszej, był ciasny widnokrąg polityczny, nie sięgający po za marne zdarzenia dnia i nie dopuszczający do zrozumienia moralnych i materjalnych arkanów, składających się na potęgę nowożytnego państwa, z któremi musi się ono rachować jeżeli nie chce grobu sobie wykopać. Przedewszystkiem nie zrozumiało tego stronnictwo ugodowe, że wchodzimy w epokę, w której szalony rozwój potęgi militarnej zmusza państwo nietylko do dbałości o ekonomiczny rozwój społeczeństwa, nietylko o rozwój umysłowy i moralny tegoż, ale także zmusza je do uznania słusznych praw narodowych, które tak »po macoszemu« traktowanemi dotychczas były przez państwo, właśnie w poczuciu militarnej potęgi tegoż.

Nie zrozumiało tego nigdy stronnictwo ugodowe, że kwestja sprawiedliwości względem praw narodowych wymyka się zupełnie z pod dobrej lub złej woli tej lub innej jednostki, a staje się nieubłaganą koniecznością polityczną dla potęgi państwa rosyjskiego; zupełnie tak samo, jak stała z niem łączność Królestwa Polskiego staje się nieubłaganą koniecznością naszego rozwoju narodowego.

»Ześrodkowany w Warszawie kraj ten — powiada p. Spasowicz — »w niczem nie wpływał ani na prowadzoną przez Rosję i wymagającą wysiłków wojnę na Dalekim Wschodzie, ani na obudzenie się w Rosji silnej potrzeby niezwłoczych reform wewnętrznych«.

Myli się szanowny autor! Ześrodkowany w Warszawie kraj, był głównem źródłem dezorganizacji administracyjnej i słabości militarnej Rosji. Kraj ten był dla całej Rosji szkołą brkua patrjotyzmu, braku sumienności, nieporządku, bezprawia i samowoli biurokratycznej. Ten kraj był głównym powodem, dla czego z takim na-

WINA i POKUTA

13 (Ciąg dalszy).

— Mam przecież powód być wesołym, nieprawdaż? — mówił Józef tym samym tonem jak wtenczas, gdy dziękował bankierowi za jego dobroć. Swietna przyszłość roztacza się przedemną, a przeszłość uśmiecha mi się wspomnieniami! Pamięć ludzka, to jak książka pełna obrazków, którą, pomimo woli, musimy przerzucać; a choć obrazy czyjejś pamięci są straszne, jeżeli drży, przeglądając je, jeśli ich widok okropniejszym jest dla niego, niż samo konanie, to i wtenczas jeszcze musi na nie patrzeć. — Czytałem kiedyś historję, w której powiedziano, że najnędzniejszy z nas nie powinien zapomnieć o zasyłaniu modłów do Przedwiecznego o zachowanie sobie pamięci.

Ale gdy pamięć przypomina nam zbrodnie, panie Dunbar, czy trzeba także modlić się o jej zachowanie? Czyż nie lepiej prosić, aby nasz mózg i nasze serce wyschło i żebyśmy nie mieli władzy wspomnienia? Gdybym był zapomniał o krzywdzie, którąś mi pan wyrządził przed trzydziestu pięciu laty, byłbym teraz innym człowiekiem; alem nie mógł zapomnieć! — Co dzień, co godzina przypominałem sobie o tem i pamiętam do dziś jeszcze tak dobrze, jak przed trzydziestoma czterema laty, więc w rok po owej fatalnej chwili.

Vilmot wypowiedział to wszystko w taki sposób, jakby nie mógł się oprzeć nieprzepartej potrzebie mówienia, nie w chęci robienia wyrzutów Henrykowi Dunbar; nie spojrzał nawet na niego, nie zmienił pozycji; głowę ciągle miał zwieszoną i nie odwrócił oka od posadzki.

Dunbar powrócił do okna i patrzył znów na ulicę; ale gdy Józef skończył, obrócił się z gniewem i niecierpliwością.

— Słuchajno Vilmont: jeżeli naczelnicy domu Sait-Gundolph-Lane przysłali cię tutaj po to, abyś mnie nudził i znieważał, skoro tylko stanę na ziemi ojczystej, to zaiste! piękny wynaleźli sposób okazania mi swego uszanowania, popełnili głupstwo, którego pożałują prędzej czy później. Jeżeliś przybył z własnego wyrachowania, w nadzieji, że mnie wystraszysz, albo wyciśniesz ze mnie pieniędzy — toś się omylił. Jeżeli masz zamiar naigrawać się ze mnie sentymentalnym swym smutkiem, to także się źle wybrałeś. Powiem ci, że jeśli chcesz co zyskać u mnie, to musisz być uprzejmym. Bogaty jestem i potrafię nagrodzić tych, którzy mi się podobają; ale nie chcę, aby mi ktoś dokuczał lub nudził mnie; nie zniosę tego od nikogo, a tem mniej od ciebie. Chcesz mi być użytecznym, to zostań, a nie to jedź sobie jak najprędzej, jeżeli nie chcesz, abym cię kazał za drzwi wyrzucić.

Pod koniec tej przemowy Józef Vilmot podniósł po raz pierwszy głowę. Strasznie był blady; dziwne jakieś rysy strzelały naokoło ust jego zaciśniętych i jakieś nowe światło błyszczało mu w oczach.

— Prawdziwie głupcem byłem i niedowarzonym żakiem — mówił spokojnie — przypuszczając, że ta stara historja może cię wzruszyć, panie Dunbar. Wierz mi, nie obrażę cię więcej. Moje życie nie było bardzo wstrzemięźliwe w ostatnich latach — miałem atak *delirium tremens*, a nerwy moje nie tak już silne są, jak były kiedyś. Lecz nie będę pana nudził i jestem gotów służyć ci w sposób, jaki ci się spodoba.

— Wystaraj mi się więc o rozkład jazdy na drodze żelaznej; chcę wiedzieć, kiedy odchodzą pociągi, bo nie myślę przecież zostać cały dzień w Southampton.

Vilmot zadzwonił i zażądał karty z rozkładem jazdy, a gdy ją przyniesiono, Dunbar zaczął się w niej rozpatrywać.

— Przed dziesiątą wieczorem żaden pociąg pośpieszny nie odchodzi, a innym nie myślę jechać; cóż będę robił przez ten czas!

Zamilkł i rozmyślając przewracał *Przewodnika w Bradschow.*

— Jak daleko stąd do Winchester? — spytał nagle.

— Około dziesięciu mil, przynajmniej tak myślę — odpowiedział Józef.

— Dziesięć mil, a więc wiesz Vilmot, co zrobię; w Winchester mieszka mój przyjaciel, dawny kolega uniwersytecki; posiada w hrabstwie Hamp ładny majątek i dom niedaleko Saint-Gross. Gdybyś zechciał zamówić powóz parokonny i kazać zaraz zaprzęgać, pojechalibyśmy odwiedzić starego Michała Marston; obiad zjemy w hotelu George, a do Londynu pojedziemy pociągiem pośpiesznym, wychodzącym z Winchester o kwadrans na jedenastą. Idź, zamów powóz, a pośpiesz się; będę ci obowiązany.

W pół godziny potem wyjechali z Southampton w otwartym powozie, z całym bagażem, to jest płaszczem bankiera, jego teką, toaletą i torebką podróżną Józefa. Kiedy powóz wyjeżdżał z bramy hotelu była trzecia godzina, a pięć minut przed czwartą Dunbar i jego towarzysz wchodzili do eleganckiego przedsionka hotelu George.

W drodze bankier był w wybornym humorze; palił cygaro, chwalił krajobraz angielski, rozległe pastwiska, widok na lasy i szare wzgórza, rozciągające się poza miastem arcybiskupiem, a wyglądające z daleka, jakby purpurą obleczone. Mówił wiele i był bardzo swobodny ze swoim skromnym przyjacielem. A jednak Józef więcej mówił i głośniej. Zdawało się, że wszystkie smutne wspomnienia zatarły się w pamięci tego człowieka. Po milczącem strapieniu nastąpił naraz nawał słów i nienaturalna nieco wesołość. Ktoś inny byłby zauważył, że śmiech ten był przymusowy, a wesołość nie zalecała się szczerością, ale Henryk Dunbar nie był spostrzegaczem.

C. d. n.

kładem rozwijamy od r. 1877 militaryzm, zawiódł przy pierwszej poważnej próbie, pokładane w nim nadzieje. Nie brak samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskiem, ale traktowanie go »p o m a c o s z e m u« pod względem narodowym, i z tego powodu powstały ferment nienawiści, nurtujący polskie społeczeństwo i nieufność rządu do tegoż, nie dozwoliły na oparcie organizacji wojskowej na systemie terytorjalnym, bez którego ogólny obowiązek służby wojskowej jest fikcją, a mobilizacja niedołężną.

A czyż obawy rządu z powodu aspiracji polskich mogą ustać, jeżeli się nie wynajdzie takiej formy polskiego politycznego życia, któraby mogła stać się stałą podstawą korzystnego narodowego rozwoju narodu naszego w państwie rosyjskiem? Czyż taką formą może być co innego jak narodowa autonomja i samorząd narodowy?

Mylisz się szanowny Panie nazywając »f r a z e s e m« wstępny postulat stronnictwa demokratyczno-narodowego »d o m a g a j ą c y s i ę o p a r c i a p r z y n a l e ż n o ś c i K r ó l e s t w a P o l s k i e g o d o R o s j i n a p o d s t a w i e k r a j o w e j a u t o n o m j i K r ó l e s t w a«, mylisz się twierdząc, że postulat ten jest rzeczą »b a r d z o p r z e d w c z e s n ą«. Jest on bowiem zarazem naglącą potrzebą politycznej potęgi Rosji, jak warunkiem trzeźwości politycznych dążeń polskich.

Mylisz się również szanowny Panie twierdząc, że autonomia narodowa jest rzeczą »w y c h o d z ą c ą p o z a z a k r e s r e f o r m w y m i e n i o n y c h« w ukazie 11 grudnia 1904 r., skoro sam przyznajesz, że główną tegoż myślą jest równouprawnienie, i to takie, które ma być j e d y n i e m o c n ą p o d s t a w ą p o r o z u m i e w a n i a s i ę, a więc podstawą do usunięcia »m a c o s z e g o t r a k t o w a n i a« narodu naszego i do usunięcia systemu gnębiącego narodowy nasz rozwój; o zmianie zaś tego stanu rzeczy mowy być nie może bez narodowej autonomji Królestwa Polskiego i równouprawnienia Polaków w państwie rosyjskiem

Jasne określenie celu pracy narodowej, a więc zakreślenie jej ścisłych granic politycznych przez autonomję i samorząd narodowy Królestwa Polskiego, związanego stale z państwem rosyjskiem i przez zupełne równouprawnienie Polaków w temże, jest rzeczą tem bardziej konieczną, że pomimo tego, iż p. Spasowicz zadzwonił już na pogrzeb wszechpolskiego stronnictwa, to śmierć ta nie tylko, że nie jest jeszcze autentycznie skonstatowaną, ale co więcej, że sam nieboszczyk bynajmniej nie uważa się za pogrzebanego, skoro, jak to zaznacza szanowny autor, »p r z y p i s u j e o n s o b i e u d z i a ł w w i e l o l e t n i e j a k c j i, k t ó r a p o p r z e d z i ł a u k a z 12 (25) g r u d n i a i p r z y z n a j e z a s ł u g i w t e m, c o s i ę s t a ł o, w c i ą g u w i e l o l e t n i e g o o k r e s u p r z y g o t o w a w c z e g o, t y l k o r z e k o m y m p e ł n y m d u c h a o f i a r y o p i e k u n o m i w y c h o w a w c o m l u d u« — to znaczy lidze narodowej i wszechpolakom.

Widzimy więc, że śmierć ta jest tylko zmianą munduru, a gdyby nawet rzeczywiście nastąpiła, to mamy do czynienia z sukcesorem, który objął spadek po nieboszczyku bez dobrodziejstwa inwentarza.

Nie możemy więc zapominać o tem, że Liga Narodowa, ciesząca się szeroką sympatją w kraju naszym, ogłosiła w r. 1903 niepodległość polityczną Polski, jako pierwszy punkt swojego programu. Dopokąd więc czy to wszechpolacy, czy narodowi demokraci nie oświadczą otwarcie, że punkt ten wykreślają ze swojego programu i przyszłość narodową opierają na s t a ł y m związku politycznym z Rosją, dotąd zapewnienie p. Spasowicza, że »p o z b y t o s i ę w p r o g r a m i e w i d m a P o l s k i p o r o z b i o r o w e j«, złudnym tylko będzie frazesem. Wobec tego dziwić się nie należy tak trzeźwemu politycznemu pisarzowi, że ufając temu frazesowi nie spostrzegł niebezpieczeństwa w robionej przez siebie narodowcom propozycji, by przyjęli program ugodowców za cenę dopisania do niego „p e w n y c h d o d a t k ó w o z a k r o j u j a s k r a w e g o p a t r j o t y z m u i k i l k u m y ś l i r e t r o s p e k t y w n y c h, c h o c i a ż b y z i ś c i ć s i ę n i e m o g ą c y c h.« *Jerzy Moszyński.*

C. d. n.

KRYSTYNA ZALESKA.

Na zjazd słowiańskich dziennikarzy*).

A w ten świąteczny dzień
Gdy duch się wasz zespala,
Gdy zeszliście się zdala —
W ten dzień, w ten dzień uroczy,
Gdy przyszły spojrzeć w oczy
Dusze Słowianów braci —
Niech duch mój też nie traci
I uczty i wesela:
Niech kielich wasz podziela
W ten dzień, w świąteczny dzień!

O! jak daleki czas,
Kiedy w kołysce nas,
Słowianów, nas, bliźnięta,
Piastował jeden Bóg.
Gdy jeden strzegł nas próg
I jedna ziemia święta,
I jeden szumiał las
I jeden wabił ług!
I jakoż wiele dróg
Na zachód, wschód, południe
Od siebie hen! gdzieś śpieszy
Pełne słowiańskiej rzeszy,
Pod skłony różnych nieb!
Nie jeden karmi chleb,
Nie jedne poją studnie...
O jakoż wiele dróg!...

W ten dzień, w ten jasny dzień
Nie jeden chłodny cień,
Nie jeden dzieli wiek,
Nie jednych woda rzek,
Od wspólnych nam pieleszy...
W ten dzień słowiańskie ziemie
Otwarło bratnie plemie,
Do siebie bracią garnie
Jak głośno! rojno! gwarnie!

Jak wiele, wiele mów
Z mowy co była jedna
Zbliża się z sobą znów!
A brać przybyła biedna...
Jak wiele wstaje snów!..
Jak wielki dzielił świat...
Teraz — przy bracie brat!
Przy bracie brat?... czy brat?
Przy bracie stoi... kat!

Hej! nie podawaj dłoni
Na dłoni twojej krew!
W uszach mi tętni, dzwoni
Poległych ojców krew:
Krew co na twojej dłoni..!
I słyszę we krwi śpiew:
Do broni! hej do broni!
Jak podać dłoń mam temu,
Co nam na piersi trzyma
Zwycięzką stopę twardą,
Co bluźni nam oczyma
I karmi nas pogardą?

Hej wy! niech zejdzie z tronu
Północy groźny król!
Niech jęk ustanie skonu
Wśród polskich naszych pól!
Niech wstanie lud skowany,
I skutych miljonów ból!
Niech spadną tam kajdany!
...Potrzebny długi wiek
I woda wielu rzek
By pozabliźniać rany!

Lecz teraz od twej dłoni
Zapala mi się krew
Pobudką w żyłach dzwoni
I w głuchy wzbiera gniew

Hej! kiedyż przyjdzie czas, aby na nowo
Pójść mogło słowo
Braterstwa słowo między słowianami?

Bóg z wami! hej! Bóg z wami!

*) Wiersz ten napisany z okazji zjazdu dziennikarzy słowiańskich, ukaże się w najbliższych dniach w oryginalnem brzmieniu w zagrzebskim »Obzorze«.

LISTY LWOWSKIE.

Kupcy i przemysłowcy.

Zgrupowani solidarnie, podlegający wojskowej niemal dyscyplinie, rozporządzający, gdy zajdzie tego potrzeba, odpowiednimi zasobami pieniężnymi, nic dziwnego, że ujęli w swe ręce kierownictwo sprawami miejskiemi. Gdy inne stronnictwa toczą ze sobą zażartą walkę nie tylko o zasadnicze jakieś sprawy, lecz nawet o osoby kandydatów, kupcy i przemysłowcy tworzący potężną partję mieszczańską pod nazwą «Strzelnica», otrzymują od swego wydziału polecenie na kogo mają głosować. Dzięki świetnej agitacji, popartej odpowiednią kwotą pieniężną, stronnictwo mieszczańskie zdobywa przy każdych wyborach taką większość, że bez żadnych nadzwyczajnych wysiłków niweczyć może wszystkie zabiegi opozycji.

Naprożno tak na posiedzeniach jak i w prasie podają przeciwnicy do ogólnej wiadomości fakty, prawie niepodobne do wiary: szalone marnowanie grosza publicznego na korzyść jednostek spokrewnionych z ojcami miasta, system protekcyjny panujący w biurach magistratu, dziecinną niemal nieudolność w rządzeniu, wskutek czego Lwów stoi w przededniu bankructwa, ewentualnie rozwiązania Rady miejskiej i oddania steru komisarzowi rządowemu..., wszystkie te zarzuty przyjmuje większość z olimpijskim spokojem i przechodzi nad nimi do porządku dziennego. Czyż nie ma większości?... Cóż zatem złego może się jej przytrafić?...

W końcu, gdy narzekania zbyt długo trwają, gdy dzienniki zanadto natarczywie żądają wyjaśnienia niektórych sprawek, które «nic ich nie powinne obchodzić», jak wyraził się pewien dygnitarz «Strzelnicy“, urządza się jakiś obchód patrjotyczny, mający swój epilog w bankiecie, na który asygnuje się poważną ilość tysiąckoronówek.

Lecz pieniądze te nie idą na darmo! Urządzenie bankietu nie przejdzie w niepowołane ręce, przeciwnie, czasem, wskutek takiej lukulusowej uczty, jakiś członek prześwietnej Rady miejskiej, którego stan majątkowy pozostawia wiele do życzenia, nietylko posplaca długi, lecz nawet jakąś sumkę zdoła odłożyć na czarną godzinę. Lecz, czyż wskutek tego «sos tatarski»*) będzie mniej smaczny, ostrygi mniej świeże?...

Obchód patrjotyczny ciągnie ulicami... Panowie Seheyer, Neumann, Riedl, Schmidt, Friedrich**) w wspaniałych strojach polskich, przy karabelach, z butną szlachecką fantazją kroczą na przedzie...

Na kwiatami przyozdobioną estradę wkraczają złotouści mówcy, by w gorących mowach uczcić uroczystą chwilę...

Ogromne u wszystkich rozrzewnienie, tysiączne tłumy z namaszczeniem słuchają wzniosłych haseł i mimowoli umysłem ogarnia zwątpienie, czy możliwem jest, by ci radni, tak kochający naszą przeszłość i to miasto, które: «jak słońce na niebie, tak ono świeci w naszej bohaterskiej historji», mogli dopuścić się tylu brzydkich czynów, mogli wieść stolicę kraju na zagładę, pośmiewisko obcych!...

Nie! To nieprawda! Źli ludzie rzucają na nich wstrętne potwarze! To wręcz niemożliwe, by tacy patrjoci mogli coś złego uczynić!...

Na bankiecie usłużni gospodarze Strzelnicy ze staropolską gościnnością przyjmują przybywających...

I w myśl biblijnej przypowiastki za kamień rzucany na nich, odpłacają przeciwnikom... pasztetem i szampanem. I znowu w o j s k o w a muzyka gra »Wieniec pieśni polskich«, znowu między jednym tuzinem szampańskiego, a drugim brzmią mowy, pełne zapału i ognia, pełne zaparcia się, poświęcenia majątku i życia dla dobra Polski, świętej męczennicy!..

Następują wynurzenia, usprawiedliwiania się wzajemne, tak, że gdy wreszcie tradycyjny toast wśród huku moździerzy »kochajmy się« zabrzmi w powietrzu, padają sobie wszyscy w objęcia i ze łzami w oczach powtarzają: kochajmy się dla dobra kraju i miasta!..

Wystawiony w odpowiedniej chwili na widok publiczny patrjotyzm, zwycięży na całej linji.

Czy nasze kupiectwo jest w istocie patrjotycznem?

W głębi serca zapewne tak, — tylko ten patrjotyzm jest mało treściwy, a często nie przechodzi granic zewnętrznych objawów.

Oto mały obrazek:

Podniosłe chwile minęły; przeciwnicy na pewien przeciąg czasu pogodzeni. Żupany, lite pasy, karabele zamknięte w szafach, ich właściciele z uprzedzającym uśmiechem oczekują kupujących.

Lecz, cóż to ma znaczyć? Sen to, czy jawa?

Oto ten wielki wczorajszy mówca — patrjota przywołuje swego subjekta:

Franz, schicken sie diese Schachtel zum Grafen... und zu diese Waaren, die ich gestern aus Berlin bekam, schliesse einen Zettel mit dem Vormerke: »Wyrób krajowy!« *bei!..*

O! Gdyby kto mógł przybrać czarodziejską czapeczkę, stać się niewidzialnym i odwiedzić nasze pierwszorzędne sklepy!

Korespondencja w niemieckim języku, towar prawie wyłącznie berliński lub wiedeński. — Lwów to, stolica części rozdartej Polski, czy jakieś przedmieście teutońskie?

*) Pewien znany kupiec, urządzający podobną ucztę, policzył za sam sos tatarski 1600 koron! Sprawa ta przed kilku laty narobiła nie mało hałasu.

**) Wpływowi kupcy i przemysłowcy lwowscy.

Lecz nie rzucajmy gromów! Wszak za kilkanaście dni oczekuje nas nowa uroczystość.— Kontusze, czaple pióra wyjdą znowu z ukrycia, będzie znowu sposobność okazania niezmiernej miłości ku uciśnionej Ojczyźnie!... *z. c.*

Ruch wyborczy.

Wczorajsze zwycięstwo żydowsko-sjonistycznych radykalistów, wprowadza do Rady miejskiej grupę ludzi, którzy, jeżeli chcą być konsekwentni i politycznie uczciwi, — powinni zachować swoją odrębność i stworzyć osobne żydowskie stronnictwo. W ten tylko sposób można położyć koniec bałamuctwom i frymarkom wynikającym z ciągłego przerzucania się żydów na jedną lub na drugą stronę.

Jeżeli pp. Gross, Frühling i ich przyjaciele przyłączą się do partji liberalnej, będzie to albo wzajemne oszukiwanie się, albo obustronne wyrzeczenie się własnych programów. Stronnictwo liberalne, grupujące się około *N. Reformy*, bardzo chętnie podkreśla swoje patrjotyczne stanowisko — w praktyce jednak, idzie zawsze pod komendą międzynarodowych żydów i socjalistów. Jest to taktyka, która dogadza ambicjom i zamiarom kilku jednostek, ale prowadzi stronnictwo demokratyczne do rozbicia i zagłady. Ta większość demokratów, przejętych szczerą miłością narodu i kraju, nigdy nie uzna zasady płaszczenia się wobec żydów i socjalistów, przyjętej obecnie przez partję liberalną i jej organ.

Bo czyż panowie Rotter, Bandrowski, Klemensiewicz i ich najbliżsi, — uważają naprawdę żydów w rodzaju dra Frühlinga lub dra Grossa za polskich patrjotów? Wszakże np. dr Frühling wcale się z tem nie tai, że jest żydem, nie z religji, ale z narodowej przynależności. Jakże można zatem pozwalać na to, aby tacy ludzie, obcy społeczeństwu duchem, tradycjami i sympatjami, decydowali o naszych ważnych narodowych sprawach. Do tego zaś dąży cała polityka wyborcza *Reformy* i jej inspiratorów.

Kompromisy żydowskie konserwatystów są również szkodliwe i niepotrzebne, ponieważ jednak konserwatyści mają w kilku kurjach stanowczą przewagę, zawisłość ich od żydów jest o tyle mniejsza! W każdym razie forsowanie żydowskich kandydatów w każdej kurji jest dyplomacją zupełnie chybioną, która pretensje żydowskie tylko podniecą.

W poniedziałek odbędzie się wybór z kurji większych domów, w której ma prawo głosowania 221 wyborców, w znacznej większości Chrześcijan. Konserwatyści mają tam zapewnione zwycięstwo, dzięki znacznej liczbie uzyskanych pełnomocnictw i poparciu duchowieństwa. Kandydatami ich będą pp. Sędzimir, Szatkowski, prof. W. L. Jaworski i prof. Ksawery Fierich. Jedno miejsce zarezerwowano dla... żyda. Ma nim być dr Rosenblatt i to właśnie w chwili, kiedy jego dyscyplinarka bierze fatalny obrót w trybunale kasacyjnym. — Nie przypuszczamy, aby nasze duchowieństwo, które w tej kurji ma dużo głosów, zgodziło się na poparcie jakiegokolwiek żyda...

Co do kandydatur z kół duchowieństwa, mówią o ks. Krupińskim, ks. Kalinowskim i ks. Capucie. Wszyscy trzej byliby pożądanym nabytkiem dla Rady.

Posiedzenie Akademji Umiejętności.

W sobotę odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie krakowskiej Akademji Umiejętności. Sala była wypełniona wytworną publicznością, w której przeważały panie. W pierwszym rzędzie zasiedli: ks. kardynał Puzyna, namiestnik hr. Potocki, marszałek krajowy St. hr. Badeni, delegat r. dw. Fedorowicz, przewodnicy władz, profesorowie uniwersytetu i członkowie Akademji.

Posiedzenie zagaił zastępca protektora JE. dr Dunajewski, poczem zabrał głos prezes Akademji JE. hr. Stanisław Tarnowski, który podziękowawszy przybyłym gościom za ochotny trud, podniósł w przemówieniu swojem, że prace i zajęcia Akademji rosną, a choć zapewne tego idealnego stanu nie będzie nigdy, żeby wszystko zrobić to, co ktoby chciał, ileby sobie życzył, to jednak tego roku jest lepiej, bo subwencję kraj podwyższył, a i społeczeństwo chętnie z pomocą dąży i nieprawdą jest, żeby polskie społeczeństwo mniej dbało o swój największy zakład naukowy, jak Węgry lub Czesi. Dowodem tego są liczne zapisy na rzecz Akademji. Hr. Feliksowie Sobańscy złożyli 100 tys. marek, z których przez 3 lata połowa dochodu obróconą będzie na rzecz Akademji, połowa na rzecz szkoły polskiej na Śląsku, a później cały fundusz przejdzie na własność Akademji. — Hr. August Cieszkowski złożył 10 tys. kor. na pożyteczne wydawnictwo ojców Kościoła z IV. wieku, w których dziejach kryją się dla nas skarby etyki i filozofji. — Mecenas Osuchowski z Warszawy założył Towarzystwo ku popieraniu wydawnictw Akademji, którego statut wkrótce zatwierdzonym będzie. — Ks. Eleonora Sapieżyna złożyła Akademji w depozyt cenne wykopaliska, co jest wymownym dowodem ufności dla naszej instytucji. O wykopaliskach tych, po ich zbadaniu, wyjdzie osobna książka.

W 1904 roku uchwaliła Akademja wydać encyklopedję polską, która streści wszystkie działy naszych zdobyczy naukowych, a z wszelką nadzieją można przypuścić, że już w następnym roku pojawią się pierwsze tomy tego wydawnictwa, do którego kosztów przyczyni się Uniwersytet Jagielloński, uchwaliwszy poświęcić z dochodu rocznego drukarni Uniwersyteckiej kwotę 20.000 kor.

Następnie prof. dr Ulanowski odczytał sprawozdanie z czynności Akademji w roku ubiegłym.

Prof. dr Rostafiński odczytał rzecz o pamięci, jako ogólnym podkładzie zjawiska życia.

Następnie jeneralny sekretarz prof. Ulanowski ogłosił nazwiska nowych członków i laureatów Akademji.

Na członków czynnych zagranicznych wydziału matematyczno-przyrodniczego wybrano 1) Piotra Duhun, prof. uniwersytetu w Bordeaux; 2) Franciszka Kamieńskiego, prof. uniwersytetu w Odessie; 3) Stanisława Kostaneckiego, prof. uniw. w Bernie szwajcarskiem.

II. Na korespondentów wydziału filozoficznego: 1) Ludwika Fournier, redaktora w Lyonie; 2) dra Bolesława Erzepkę, sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu; 3) dra Stanisława Ptaszyckiego, docenta uniwersytetu w Petersburgu.

III. Na korespondentów wydziału historyczno-filozoficznego: 1) Dra Ludwika Celichowskiego, bibljotekarza w Kórniku; 2) Bolesława Smoleńskiego, literata historyka w Warszawie; 3) ks. Stanisława Chodyńskiego, prałata kapituły w Włocławku.

IV. Korespondentem wydziału matematyczno-przyrodniczego został dr Julian Talko Hryncewicz, lekarz w Troickozawodzku (Syberja).

Wreszcie wybrany na posiedzeniu walnem administracyjnem dnia 19 bm. członek korespondent wydziału filozoficznego dr Wilhelm Bruchnalski, prof. uniwersytetu we Lwowie.

Nagrody. — Nagrody z fundacji ś. p. Barczewskiego rozdano, jak następuje:

1) Nagrodę za prace historyczną przyznano monografji prof. Józefa Tretiaka o »Juljuszu Słowackim«.

2) Za dzieło malarskie Kazimierzowi Pochwalskiemu za portret Filipa Zaleskiego.

3) Nagrodę im. ks. Adama Jakubowskiego w kwocie 1400 koron przyznano za pracę na mat: »Mikołaj Rey, historja jego życia i działalność« prof. Aleksandra Brücknera.

ZE ŚWIATA.

Zamach w Warszawie. *Gaz. Pol.* podaje o wybuchu bomby na ulicy Miodowej jeszcze następujące szczegóły: Około godz. 12 ej w południe, kiedy wielu wyższych urzędników miało powracać z nabożeństwa galowego, od strony ul. Długiej, na ul. Miodowej pod Nr 4 na werandzie cukierni Trojanowskiego znajdował się jakiś człowiek.

Kiedy nieznajomy chciał wyjść na ulicę, ajenci zbliżyli się doń, usiłując go aresztować. Wówczas nieznajomy rzucił nabój wybuchowy, który natychmiast eksplodował, kładąc trupem na miejscu posiadacza owego ładunku, oraz obu ajentów. Wybuch bomby był niesłychanie silny.

Ciała wszystkich trzech zabitych są strasznie zeszpecone: piszczele powyrywane z ciała, niektóre członki pourywane lub poszarpane.

Oprócz trzech zabitych wybuch poranił dwadzieścia kilka osób, bądź znajdujących się podówczas w cukierni, bądź przechodniów. Między innymi raniony został, nie niebezpiecznie jednak, ks. Maliszewski z Płocka. Niebawem na miejsce wybuchu przybyło 3 karetkami Pogotowie, które 2 ciężko rannych przewiozło do szpitala św. Ducha, a jednego do św. Rocha. Pozostałych bądź porozwożono do domów, bądź opatrzono na miejscu.

Do liczby ciężko ranionych należą osoby następujące: Baruch Piner, dzierżawca domu, lat 50; Staniszewska, lat 50, dependentka u rejenta; niewiadomego nazwiska woźny sądowy, bardzo ciężko raniony; niewiadomego nazwiska urzędnik sądowy, ciężko raniony.

O sile wybuchu najlepiej świadczą szyby, powybijane do jednej, we wszystkich domach, po obu stronach ul. Miodowej — od Senatorskiej do Kapucyńskiej. W składzie aptecznym Pika, nawprost cukierni Trojanowskiego, wybite zostały podwójne szyby w oknach wystawowych, a różne przyrządy fizyczne na wystawie w oknie — połamane i potłuczone.

Cała weranda cukierni i sąsiednie sklepy przedstawiają obraz strasznego zniszczenia: markizy poszarpane na strzępy, połamane i pogięte.

* *

Dragomirow pod adresem Niemców. Jak wiadomo, zaraz po pierwszych zwycięstwach Japończyków na lądzie, zaczęli się Niemcy chwalić, że zwycięstwa te są ich zasługą, mianowicie, że to oni, jako instruktorzy wojska japońskiego, nauczyli Japończyków zwyciężać. To samochwalstwo pojawiało się zawsze na szpaltach pism niemieckich, ilekroć telegramy doniosły o nowem powodzeniu Japończyków, a kierowane było zawsze pod adresem pruskiego jenerała Meckela, który swego czasu był instruktorem w armji japońskiej. Dziennikarze i korespondenci pism interwenjowali Meckela już przynajmniej kilkadziesiąt razy, a on za każdym razem składał sobie uznanie i zwycięstwa Oyamy poczytywał za zasługę Niemców. To samo zdanie wypowiedział i teraz do korespondenta *Echo de Paris*, p. Marcela Hutin'a.

Za dużo widocznie było tego znanemu rosyjskiemu jenerałowi Dragomirowowi, bo zareagował na to listem do owego korespondenta i to w właściwy sobie sposób. Dragomirow napisał krótko lecz wymownie:

»Paplanina Meckela nie zasługuje na poważny rozbiór. Wszystko zrobili, Oyama, Kuroki i Oku, których naturalnie Meckel nawet w najmniejszej części nie pouczał. Oddawna znany to fakt, że na wojnie lubią się ludzie przyozdabiać powodzeniami innych, na których barki złożonoby znów całą winę, gdyby się okazały niepowodzenia«.

* *

Hazard karciany kwitnie widocznie w Wiedniu. W miejscowem kasynie narodowem znany sportsmen, Ludwik von Justh, przegrał w ciągu jednego wieczora 720.000 kor. Wygrywającymi byli hr. Szapary, Antoni Tigray, oraz ks. Turn i Taxis.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś Czwarta niedziela po Wielkiej Nocy, Tymoteusza i Wiktora; w poniedziałek Faustyna, Emila, Heleny i Ryty panien.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 48, zachód przypada o godz. 7 minut 25, długość dnia godzin 15 minut 37.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Niebywały skandal. Dzienniki warszawskie donoszą, że w teatrze Rozmaitości, który miał być w lecie przebudowany, osiądzie na lato... trupa żydowska i dawać będzie przedstawienia w żargonie! Jeneralna dyrekcja teatrów rządowych, dla marnego zarobku ośmiela się wprowadzać ohydny szwargot na scenę, ściśle złączoną z najpiękniejszemi wspomnieniami teatru polskiego!

Z KRAJU.

Wybory do Rady m. Podgórza zostały ukończone. Wybrano ogółem w trzech kołach 18 nowych radców i 9 zastępców, a mianowicie:

W Kole I.: Dawidowski Andrzej, naczelnik poczty, dr Emilewicz Józef, adwokat (ponownie), dr Feuereisen Izydor, adwokat, dr Gaweł Jan, adwokat, Mateczny Antoni, przedsiębiorca budowlany i Stępień Józef, dyr. Kasy zaliczkowej. Zastępcy: dr Kepler Paweł, lekarz, Mikstein Antoni, dyr. szkoły i Piekło Jakób, kupiec.

W Kole II.: Fraenkel Henryk, przemysłowiec, Przybylski Józef, prof. gimn., Rappaport Józef, właść. real., Schleichkorn Izaak, piekarz, (powtórnie), Sperro Wilhelm, inżynier kolejowy i Szklarski Ludwik, ślusarz.— Zastępcy: Bernstein Leopold, kupiec, Langer Leon, wł. real. i Małek Józef, pozłotnik.

W Kole III.: Ferber Jakób, przemysłowiec (powtórnie), Kaczmarski Szczepan, wiceburmistrz (powtórnie),

Kluger Izrael, przemysłowiec (powtórnie), Liban Władysław, przemysłowiec (powtórnie), Marjewski Franciszek, burmistrz (powtórnie) i dr Oberländer Salomon, adwokat. Zastępcy: Gadomski Stanisław, kanc. sądowy, Grünfeld Hirsch, kupiec i Haber Eljasz, kupiec.

Weszło zatem do Rady miejskiej 10 chrześcijan i 8 żydów, a ponieważ w drugiej, nieustępującej połowie Rady jest 8 chrześcijan i dziesięciu żydów, przeto Rada miasta Podgórza liczy ogółem 18 chrześcijan i 18 żydów. Natomiast wobec okoliczności, że burmistrzem będzie wybrany chrześcijanin, w Radzie m. Podgórza żydzi mają większość.. Smutna perspektywa dla miasta.

Wadowice 19 maja. (Nieszczęśliwy wypadek. — Fałszywa oszczędność w gospodarce gminnej. — Straż pożarna). Dnia 13 bm. pociąg wieczorny, nadchodzący z Bielska do Wadowic o godz. 10, najechał na wóz, wiozący wiktuały z Wadowic do kółka rolniczego w Witanowicach. Żona właściciela kółka i parobek, jadący na wózku, odnieśli ciężkie obrażenia cielesne; konie również są pokaleczone, a z strzaskanego wozu rozsypały się towary wzdłuż toru kolejowego. Przyczyną wypadku była nieostrożność budnika.

Z powodu pożaru, który tu wybuchł 15 bm., skonstatowano raz jeszcze, że miasto nie posiada dostatecznego zbiornika wody na wypadek pożaru. Wogóle opieka miasta nad strażą pozostawia wiele do życzenia. Z trzech par koni gminnych, które do niedawna oddawano do dyspozycji straży ogniowej w razie potrzeby, sprzedano niedawno jedną dla zaoszczędzenia wydatków. Jeden z trzech zbutwiałych beczkowozów dano do naprawy przed trzema miesiącami i dotąd nie wiadomo, co się z nim stało. Sikawki są o słabych prądach, wóz rekwizytowy stary. Pogotowie pożarne nocne było zaciągane dotąd od 1 maja, w tym roku znów dla oszczędności dopiero od 1 czerwca do końca października. W lokalu strażnicy pożarnej niema miejsca, więc strażacy odbywali pogotowie przy rekwizytach w zwykłej szopie, nie dającej ochrony przed chłodem i deszczem.

Pożądanem jest zatem, by zarząd gminny lepiej się zaopiekował tą potrzebną instytucją, bo ta niedbałość może w skutkach dotkliwie dać się we znaki całemu miastu. *(óz.)*

Z „Gwiazdy tarnowskiej“. Dnia 15 b. m. odbyło się walne zgromadzenie „Gwiazdy tarnowskiej“, Stow. rękodzielników chrześcijańskich i spółkowej kasy oszczędności i pożyczek. Przybyła statutem przepisana ilość członków, między nimi prezes ks. dr Kopyciński i p. Kusz.

Z rozdanego sprawozdania widać, że „Gwiazda tarnowska“ ma nieco odmienny charakter, aniżeli inne „Gwiazdy“ w kraju. Prócz tego bowiem, że jednoczy chrześcijańskich rzemieślników do pracy nad własną oświatą — daje nadto tym rzemieślnikom i ich rodzinom materjalne wsparcie w formie zwrotnych i bezzwrotnych zapomóg, pożyczek oprocentowanych — a nawet ich wdowom i sierotom odpowiednią coroczną rentę, coś w rodzaju wdowiej pensji. Jest to więc Stowarzyszenie bardzo pożyteczne — i szkoda tylko, że tak mało budzi zainteresowania w sferach, dla których przeznaczone. 56 członków, to stanowczo za mało na tak pożyteczną instytucję, którą powinni w własnym interesie poprzeć wszyscy rzemieślnicy.

Dotychczas „Gwiazda“ ma rocznych dochodów 6106 — a rozchodów 5294 koron. Gdyby się liczba członków powiększyła, zwiększyłyby się wprawdzie roczne rozchody — ale i dochody podskoczyłyby w górę. Obecnie Stowarzyszenie utrzymuje 1 inwalida, 6 wdów i 3 małe sieroty.

Majątek „Gwiazdy“ w nieruchomościach, ruchomościach i gotówce wynosi 38.241 koron, a obrót w spółkowej kasie doszedł w roku zeszłym do sumy 207.277 koron. Oprócz członków zwyczajnych ma „Gwiazda tarnowska“ jeszcze 40 członków nadzwyczajnych, 14 honorowych i 31 wspierających, nadto 1 protektora i aż 4 kuratorów. Liczba tych ostatnich, t. j. członków nadzwyczajnych, honorowych, wspierających, protektorów i kuratorów przechodzi znacznie liczbę członków zwyczajnych, i to jest może jednym z głównych powodów nienormalnego rozwoju „Gwiazdy“. Wobec ciągłego przybywania protektorów, kuratorów, honorowych, wspierających i nadzwyczajnych, może z czasem zabraknąć zwyczajnych członków, dla których stowarzyszenie istnieje. Winien tu głównie sta tut i dlatego należałoby go dokładnie przejrzeć i ustępy w nim zawarte stojące rozwojowi stowarzyszenia na przeszkodzie odpowiednio na najbliższem walnem Zgromadzeniu zmienić. *L. M.*

Staraniem Koła krośnieńskiego T. S. L. odbędzie się tam w niedzielę 21 bm. w sali „Sokoła“ odczyt Anny hr. Potockiej p. t. „O katakumbach rzymskich“. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnymi.

Koronacja M. B. Pocieszenia. Ze Lwowa donoszą nam: Rada miasta, uchwałą, powziętą na plenarnem posiedzeniu, wyznaczyła pl. Marjacki wraz z przyległemi ulicami, oraz placami św. Ducha i Trybunalskim, jako jedynie odpowiednie miejsca dla tej wspaniałej kościelno-narodowej uroczystości. Poprzednie koronacje, jeszcze za czasów wolnej Rzeczypospolitej, odbywały się na rozległych polach przedmieścia Gródeckiego, gdzie rozwijano przy udziale wojsk różnej broni i wśród huku dział ogromną pompę.

Urząd budowniczy miejski opracował już plan ołtarza i mównicy dla arcypasterza-koronatora. — Roboty rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia. Plac Marjacki i punkta pochodu ozdobione będą masztami, chorągwiami i zielenią. Właściciele domów w pobliżu miejsca koronacji, udekorują również swoje domy. Na czele komitetu obywatelskiego stanie doświadczony mistrz ceremonji, radca miejski, p. Edmund Riedl. W straży honorowej wezmą również udział włościanie polscy.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 4 popołudniu pochodem z kościoła OO. Jezuitów, następnie odśpiewaną będzie na placu litanja loretańska i odprawione przepisane przez kościół obrzędy. Po przemowie swej ks. arcybiskup razem z episkopatem Galicji, w otoczeniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ozdobi słynący łaskami obraz szczerozłotą kazimierzowską koroną. Korona Jagiellońska spocznie na skroniach Dzieciątka Jezus. Po udzieleniu błogosławieństwa pochód rozwiąże się w kościele przy dźwiękach *Te deum laudamus.*

Ruch w mieście zapowiada się ogromny. Przemyśl występuje z osobnym pociągiem. — Zgłosiła się też pielgrzymka ze Śląska.

NEKROLOGJA.

We Lwowie zmarł Marceli Kuczabiński, em. rewident namiestnictwa. Zmarły brał udział w powstaniu 1863 r. jako chłopiec szesnastoletni.

KRAKÓW, 21 maja

Kalendarzyk niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 21 maja:

Teatr miejski: „Otello“, występ B. Leszczyńskiego.

Park Jordana: Wielki festyn na dochód kolonji wakacyjnych uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza.

Park krakowski: popołudniu koncert muzyki wojskowej, wieczorem przedstawienie teatru rozmaitości.

Ujeżdżalnia przy ulicy Rajskiej: Targ na bydło rozpłodowe.

Ogród Strzelecki: popołudniu strzelanie konkursowe.

Chromofotoskop przy ulicy Florjańskiej: Rosja miasta: Moskwa, Kreml, Nowogrod, Niżny Nowogrod, Carskie Sioło, Finlaudja, Helsingfors i t. d.

Zmieniony Kraków. Otrzymujemy następujące uwagi: Jako dawny mieszkaniec Krakowa, a dziś po paru latach gość w Waszym mieście, zaznaczyć muszę, że obecny Kraków, jakkolwiek znać olbrzymi postęp w budowlach, niektórych ulepszeniach, chodników i t. p. przedstawia w porównaniu z dawniejszym wiele do życzenia.

Przedewszystkiem wpada w oczy ogromna liczba żebraków, na każdej ulicy, każdym rogu domu wyciągają ręce pobite nieraz indywidua, które przecież powinny znaleść schronisko w jakich przytułkach jak to się dzieje w każdem innem szanującem się mieście.

Prócz tego uderza w oczy nowość: sprzedający zapałki, którzy wykrzykując wprost w uszy zachwalenia swego towaru, biją się ciągle z sobą, napastują kobiety, idąc za niemi czasem kilkadziesiąt kroków i prawiąc takie nieprzyzwoitości, że te zmuszone zostają do kupna niepotrzebnej paczki zapałek, — byle tylko uwolnić się od natręta.

Brak policji przytem na dalszych ulicach niebywały. W nocy rozlegają się po najpryncypalniejszych ulicach huki, wrzaski, wołania o pomoc, jakich nawet na dalekim zachodzie Ameryki nie słyszałem.

Żydkowie z roku na rok bardziej powni siebie i bardziej aroganccy, knajpa Drobnera nadaje się do Budapesztu, ale nie do Krakowa, zadziwia obfitość gapiów przed nią, wogóle skandal, aby knajpa taka ze stolikami i muzyką mogła istnieć obok i tuż przy najładniejszej części plant i spacerów. *Dr. Z.*

Ile w tych uwagach jest słuszności ocenią sami czytelnicy.

W krakowskiem Tow. technicznem w poniedziałek 22 b. m. wygłosi odczyt radca dr Ignacy Petelenz p. t.: „Organizacja szkół realnych“. Początek o godzinie 7-ej.

„Eleuterja“ urządza dzisiaj wycieczkę na Panieńskie Skały. Punkt zborny w lokalu Towarzystwa ul. Jagiellońska l. 5 o godzinie wpół do 3-ej popoł.

W razie niepogody odbędzie się zwykłe zebranie niedzielne z odczytem.

Fabryka szczotek i pendzli inż. Baltazara Boguckiego w Półwsiu Zwierzynieckiem przeszła na własność inż. Józefa Chudzikiewicza i prowadzona będzie nadal pod firmą: Krakowska Fabryka szczotek i pendzi. Zwierzyniec—Kraków.

III-ci targ na bydło rozpłodowe urządzony staraniem komitetu Towarzystwa rolniczego w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, zgromadził ogółem 120 sztuk bydła należącego do 18 hodowców. Z rasy „Fryzów“ najlepiej reprezentują się obory: Krzeszowice, Osiek, Bieżanów i Sledziejowice. — Z rasy „Czerwonej polskiej“ obory: Przyborów i Raba Wyżna. Z rasy „Simmenthal“ odznaczają się obory: Klimkówka, Krzeszowice, Okocim i Jedlicze.

Liczba przyprowadzonych buhaji przewyższa przeszło o połowę liczbę jałówek i krów; tych ostatnich jest 12 procent.

Zaraz po otwarciu targu wobec prezesa Tow. Rolniczego hr. Zdzisława Tarnowskiego, ruch jarmarczny był nader ożywiony.

Czysty zysk z piorunu. Piorun podczas wczorajszej burzy uderzył pod Parkiem krakowskim w wóz tramwajowy nr. 30, ale ponieważ otworzone było światło, piorun spłynął do maszyny, przez co zasilił akumulatory stacji tramwajowej swoją siłą, tj. energją 195 tysięcy volt. — Wóz tramwajowy oprócz niewielkiego wstrząśnienia, nie doznał żadnej szkody, atoli dla zbadania go cofnięto do remizy.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Występy gościnne Bolesława Leszczyńskiego:

W niedzielę: «Otello», tragedja w pięciu aktach W. Szekspira.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę urządzenia mechanicznego dla wodnej stacji w Podgórzu-Płaszowie, z terminem do wnoszenia ofert do dnia 23 czerwca br. od g. 12 w południe. Bliższe szczegóły o tej dostawie poda *Gazeta Lwowska* z dnia 23 maja.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Wiosna.

Ona (wyglądając przez okno): Te pąki na drzewach, ten śpiew ptaków, te obłoki wiosenne...

On (siedząc przy kasie): Salciu, ty jutro weźmiesz na przeczyszczenie.

Kłopot kochającego małżonka.

— Człowieku, bój się Boga, czemuż ty masz tak zrozpaczoną minę?

— Wyobraź sobie, jutro imieniny mojej żony, a mnie już wyszły bilety wizytowe.

Co Moskale chowają.

— Japończyków padło trzystu...

— Pochowaliście?

— Tak, panie kapitanie, wszystko cośmy przy poległych znaleźli!

Kronika literacko-artystyczna.

* **Nowości teatralne polskie.** Juljusz German, autor »Lilithy«, ukończył dramat czteroaktowy p. t. »Więźnie«, napisany na tle epoki największego rozkwitu poezji polskiej w roku 1823. Dramat ów ukaże się w przyszłym sezonie na scenie teatru lwowskiego.

Włodzimierz Perzyński, utalentowany autor »Lekkomyślnej siostry«, napisał nową sztukę trójaktową p. t. »Pierwszy dramat«. Bohaterem tej tragikomedji, rozgrywającej się w środowisku wiejskiem, jest młody obywatel, który z musu stał się pisarzem dramatycznym, by zadowolnić ambicję swojej narzeczonej, chcącej przyszłego męża widzieć sławnym. Dramat idzie na konkurs i zdobywa pierwszą nagrodę.

Autor miał jednak niefortunny pomysł zużycia w nim motywów z prawdziwych zdarzeń, co sprowadza na jego głowę tyle katastrof, ukoronowanych zerwaniem małżeństwa, że nieszczęśliwy nie widzi innego wyjścia, jak śmierć. — Sztukę wystawi w jesieni warszawski teatr Rozmaitości.

* **Z nowości muzycznych.** Świeżo wyszła z druku msza, skomponowana przez W. Deca, dyrektora chóru katedralnego na Wawelu. — Msza ułożona jest na cztery głosy męskie z towarzyszeniem organów. Myśl poddał ks. prałat Bandurski, proponując, by z powodu Jubileuszu na cześć Niepokalanego poczęcia Najśw. Marji Panny, na motywach Boga Rodzicy ułożyć mszę jubileuszową. Msza była wykonaną na uroczystem nabożeństwie dnia 8 grudnia 1904 roku. Układ jest łatwy i każdy chór po kilku próbach śpiewać ją może. Cały dochód przeznaczony jest na ubogą kształcącą się młodzież. Naj-

gorętszem życzeniem autora jest, by młodzież szkolna wyuczyła się tej mszy i śpiewała podczas nabożeństwa na cześć Boga-Rodzicy.

* **„Eros i Psyche“.** Napisał Jerzy Żuławski. Lwów. Nakład H. Altenberga. Wydanie drugie. 1905.

(z. s.) Utworu tego, cieszącego się niezwykłem powodzeniem na scenach polskich, nie potrzebujemy omawiać, znany jest bowiem dobrze czytelnikom naszym ze sprawozdań teatralnych, zaznaczamy więc tylko, że odniósł on również wielki sukces i w druku, obecne bowiem wydanie jest już drugiem, jakie w ciągu bieżącego roku ukazuje się na widok publiczny. Typografja krakowska W. L. Anczyca i Ski ze zwykłą sobie starannością i smakiem przyozdobiła je bardzo wykwintną szatą zewnętrzną, tudzież ładną okładką udatnie odtwarzającą znaną grupę »Erosa i Psychy« dłuta Canowy.

* **Dr Edmund Biernacki**, docent uniwersytetu lwowskiego. »Co to jest choroba?« Lwów. Nakład H. Altenberga. 1905.

(z. s.) Na zapytanie powyższe odpowiada autor bardzo szczegółowo w swoim doskonałym podręczniku, objaśnionym ilustracjami w tekscie, oraz tablicami chromolitografowanemi. Czy podręcznik jednak spełni swoją misję popularyzującą i zrozumiany będzie przez szersze koła czytelników?... wątpić się godzi. Książka, chociaż w tym celu pisana, jest przecież jeszcze zbyt naukową, aby mogła stać się przystępną w sferach nielekarskich.

* **Konkurs Tow. „Polska Sztuka Stosowana“** — Towarzystwo »Szkoły Ludowej w Krakowie ogłasza za pośrednictwem Towarzystwa »Polska Sztuka Stosowana« konkurs na los i afisz loterji fantowej na warunkach następujących:

Afisz artystycznie skomponowany, odpowiadający celom reklamowym, winien być popularnym, gdyż loterja, którą będzie ogłaszał, ma za zadanie zainteresowanie jaknajszerszych warst społeczeństwa. Los ma być utrzymany pod względem kompozycji w charakterze mo żliwie pokrewnym z afiszem. W rysunku afisza i losu mają być umieszczone bardzo wyraźnie litery: T. S. L. Rozmiary afisza i losu średnie, zwłaszcza co do afisza chodzi o to, by nie był zbyt wielki, gdyż będzie rozwieszony nietylko na ulicach, lecz przedewszystkiem w różnych lokalach publicznych i prywatnych.

Tekst afisza: Loterja fantowa Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, dozwolona reskryptem c. k. Ministerstwa Skarbu z d.... 1905 r. — 200.000 losów po 1 koronie. 100 wygranych wartości ogólnej 30.000 koron. Dalsze szczegóły tekstu afisza, wynoszącego najwyżej 5—8 wierszy zostaną ogłoszone niebawem.

Tekst losu: Loterja fantowa Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, dozwolona reskryptem c. k. Ministerstwa Skarbu z d.... 1905 roku. — Liczba.... — Cena losu 1 korona. Ciągnienie 3 maja 1906 r.

Wymagane jest podanie układu tekstu i rodzaj druku lub rysunku liter, co do czego pozostawia się autorom zupełną swobodę.

Zarówno afisz, jak i los mają być zastosowane do wykonania najwyżej w trzech kolorach, nie licząc koloru papieru, za pomocą litografji albo druku, zwykłemi kliszami cynkowemi, bez siatki (los) lub linoleorytu (afisz).

Nagroda za afisz i los razem wynosi 400 koron. W razie jeśli przeznaczone do nagrody rysunki afisza i losu będą nie jednego autora, komisji rozpoznawczej pozostawia się prawo rozłożenia kwoty 400 koron według swego uznania, tak jednak, by za afisz nagroda nie wyniosła więcej niż 300 koron, a mniej niż 200 koron, za los zaś więcej niż 200 koron a mniej niż 100 koron.

Nagrodzone prace stają się własnością Towarzystwa Szkoły ludowej, które zastrzega sobie nadto prawo nabycia prac nienagrodzonych w cenie 100 koron za każdy rysunek.

Sąd konkursowy stanowi stała komisja rozpoznawoza Towarzystwa »Polska Sztuka stosowana«, w której skład zaproszony zostanie delegat zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej. Członkowie komisji rozpoznawczej, któ rzy stają sami do konkursu, w sądzie udziału nie biorą.

Termin nadsyłania prac pod adresem Towarzystwa »Polska Sztuka stosowana« Kraków, Wolska 14, upływa d. 15 czerwca b. r. o godz. 12 w południe bez względu na to, kiedy praca wysłaną została.

TELEGRAMY.

———

Ślub niemieckiego następcy tronu.

Wiedeń 20 maja. Arc. Franc. Ferdynand udaje się w zastępstwie cesarza na ślub niem. następcy tronu do Berlina. Wyjeżdża także deputacja oficerów 13 pułku huzarów, którego właścicielem jest niemiecki następca tronu.

Pojedynek.

Budapeszt 20 maja. Między Aurelim Münnichem a redaktorem *Magyar Orszagu* Martinem Lovaszim odbył się pojedynek, z powodu artykulu w *Magyar Orszagu*. Münnich lekko ranny w głowę.

Nowe transportowce rosyjskie.

Libawa 20 maja. W obecności admirała wielkiego księcia Aleksego zatknięto wczoraj na 11 nowych okrętach przewozowych flagę rosyjską. Okręty te wyruszają dnia 25 b. m. do Kronsztadu.

W Mandżurji.

Londyn 20 maja. *Times* donosi z Tokio: Według doniesień z Mandżurji, bitwa jest bardzo bliską. — Rosjanie zajmują stanowiska w odległości 42 mil od Geohin do miejscowości Hajdosia. Japończycy ruszają naprzód w trzech kolumnach.

Londyn 20 maja. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Straż przednia japońskiego lewego skrzydła zaatakowała nieprzyjaciela 20 mil na północny wschód od Hinsiatun i odparła go. — Obie armje stoją bardzo blisko siebie.

Londyn 20 maja. Jak *Times* donosi z Tokio: Rosjanie posiadają obecnie swoją najdalej wysuniętą pozycję w Mandżurji z Linhohen na 15 mil na północ od Wanfaosa.

Z Korei.

Londyn 20 maja. Według doniesienia *Daily Telegr.* z Tokio, Rosjanie operują w północnej Korei, gdzie budują fortyfikacje, baraki i gromadzą wielkie zapasy.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol 20 maja. Dziś przedpołudniem odwiedził pasza rumuńskiego sekretarza pałacu sułtana i długo z nim konferował. Konferencja dotąd nieukończona. Niemiecki ambasador Marschal interwenjował u Porty w sprawie załatwienia konfliktu z Rumunją.

Konstantynopol 20 maja. (Tel. wł.) Pod Wasilką przyszło do starcia między wojskami tureckiemi a Grekami. Walka trwała 60 godzin. Straty obustronne są znaczne.

Również koło Serfidji przyszło do zaciętej walki między wojskami tureckiemi a oddziałem powstańców greckich. Wojska tureckie zmuszone były cofnąć się utraciwszy 25 ludzi.

Saloniki 20 maja. (Tel. wł.) W Monastyrze eksplodowała bomba, przyczem zginęło 10 osób. Zarządzono liczne aresztowania. Podczas rewizji znaleziono jeszcze cztery bomby.

Burze w Szwajcarji.

Zurych 20 maja. (Tel. wł.) Od dwóch dni srożą się nad Szwajcarją wielkie burze. Rozległe obszary pozalewane wodą, zbiory poniszczone.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Petersburg 20 maja. (Tel. wł.) Według doniesienia z Ufy, w tamtejszym parku Uszakowskim, sąsiadującym z domem gubernatora Sokołowskiego, dokonano onegdaj w nocy napadu na policjanta. Sprawcy, korzystając z ciemności, ukryli się w parku, lecz patrole wyśledziły ich i ujęły przy pomocy nagle rozświeconych lamp elektrycznych.

———

Paryż 20 maja. Z powodu mowy deputowanego socjalistycznego Herve'a, który oświadczył się za strejkiem wojskowym, powzięli przywódcy francuskiej partji socjalistycznej uchwałę, w której oświadczają, że wywody Herve'a nie są obowiązującymi dla stronnictwa i przypominają uchwałę międzynarodowego kongresu w Zurychu i Bazylei, które potępiły strejk wojskowy.

Rzym 20 maja. (Tel. wł.). Książę Abruzzów projektuje nową podróż naukową do Afryki środkowej.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 20 go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117 38, Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 98·15. Akcje austr. zakładu kredyt. 669·25. Akcje węg. 788 —, Akcje Anglobanku 307·—, Akcje Unionbanku 543 —, Akcje Länderbanku 455· , Akcje kolejl państw. 670 —, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 621·—, Akcje tytoniowe 3 7·—, Akcje Alpiny 536·50. Losy tureckie 143 75, Ruble 253 25

Usposobienie: Po przejściowem ożywieniu w końcu spokojne ustalone pojedyncze papiery bankowej przemysłowe wyższe.

Cukier (słaby) 29·75—85·— spirytus (stalony.)46·80 80·— nafta 45·60—41.

Ceny targowe

z dnia 19 maja 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 18·70 do 19·10, pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·—, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 15·10 żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 14·50 do 15·40. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·50. Groch od 19·50 do 23·—. Tatarka od 17·70 do 19·20. Proso od —·— do —·—. Fasola od 26·— do 46·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 7·— do 8·—. Słoma od 4·— do 4·50. Koniczyna od 10·— do 10·80. Ziemniaki za 100 klgr. od 6·— do 6·50. Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masło za klgr. 2·20 do 2·40. Masło za garniec od 8·— do 8·50. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od ——— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 14 60 do 17·50. Wyka za 100 klgr. od 19·— do 21·50. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

* * *

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	75	253	75
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	20	95	60
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	14
4½ prc. Listy zast. Banku hip.	101	25	102	25
4 prc. „ „ „ „	99	—	100	—
4 „ L. zast. T. kr. z nieok.	99	5	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 56-let.	99	60	100	60
Losy miasta Krakowa . .	90	—	96	—
$4^{2}/_{10}$ prc. wspólna renta pap.	100	40	100	80
4pół prc. „ „ srebrna	100	30	100	70
4 prc. renta koron. austrjacka	100	40	100	80
4 prc. renta austr. w złocie .	119	40	119	90

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ofiarności Szan. Czytelników

poleca się Rodzinę, wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, pogrążoną nagle w zupełnej biedzie. Na ten cel, sprawdzony przez Redakcję, przyjmuje składki Administracja „*Głosu Narodu*“, dla „Rodziny“.

Największa Fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku

K. K. R. NADWORNY DOSTAWCA — K. K. NADWORNY DOSTAWCA



Fabryka: Berno, Zelle 38.

Własne filje w **Krakowie** tylko ul. św. Krzyża 7, we **Lwowie** tylko ul. Sykt uska 26.

Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Osobliwość: **Farbiarnia materyj jedwabnych** piór strusich we wszystkich barwach.

ŻEGIESTÓW Zakład zdrojowo-kąpielow

w Galicyi nad Popradem. 1013

Poczta i telegraf w miejscu

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracje. — Pensjonat z całem utrzymaniem, zależnie od pokoju od 8 Kor. dziennie. Lekarz ordynujący: *Dr. Tymoteusz Piotrowski*, asystent kliniki akuszerji. był sekundarjusz szpitala św. Łazarza. — **Woda Żegiestowska** najsilniejsza szczawa-żelazist znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żąd nie odwrotną pocztą. *Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowi*

Uniwersalny organ informacyjny

„Informator“

Kraków, Szpitalna 34, poleca: **wykazy wolnych posad i zajęć, majątków ziemskich i realności** celem sprzedaży, kupna i dzierżawy **wolnych mieszkań i lokali** do wynajęcia, tudzież **letnich mieszkań.** — Prenumerata wynosi rocznie **12 kor.**, półrocznie **6 kor.**, kwartalnie **3 koron.**

Zgłoszenia wolnych posad i zajęć, przyjmuje Redakcya bezpłatnie i z wdzięcznością. 1077 2

Miejscowość kąpielowa
Teplitz-Schönau

w **Czechach**, w pysznem położeniu, w pośrodku gór kruszcowych, od wieków znane i słynne gorące, alkaliczno-słone termy (28°—46° C). Sezon kuracyi trwa nieprzerwanie cały rok, także kuracye zimow. **Szczególne przez swe nadzwyczajne skutki w gośćcu, w reumatyzmie, porażeniach, newralgii,** n **rastenii, chorobie pęcherza i nerek,** znakomicie **zasorbująco działające w chronicznych wysiąkach wszelkiego rodzaju, świetne w skutkach przy następowej kuracji ran postrzałowych,** ... **tych, złamań kości, skrzywień i zesztywnienia stawów, 11 zakładów kąpielowych ze 166 łazienka. Gorące kąpiele, tusze, kąpiele błotne, kąpiele elektryczne, w kwasie węglowym, masaż, elektryczn Fang di Monfalcone, mechano-terapeudyczny Zakład.** — Wszelkich objaśnień udzie Magistrat miasta Teplitz-Schönau, jak również miejski Inspektor kąpielowy i Inspektorat dóbr księcia Clary. 70

Nowe wspaniałe Rowery!



światowa Marka ATILLA z przyrządami i gwarancyą 110 kor. Płaszcze gumowe po 5, 6, 7, 8 do 9 koron. Węże po 4, 5 do 6 kor. Pompy teleskopowe po 2 kor. Pompy nożne 4 kor. 1 puszka laku emaljow. 1 kor. 1 puszka do niklowania 1 K 70 h. Kaseta do napraw 60 hal. Wszelkie inne części składowe na składzie. Wysyłka za zaliczką, na rowery 15 kor. zadatku. **Cennik bezpłatnie. Wielki cennik rowerów i skł. części za nadesł. 60 hal. w markach. M. RUNOBAKIN, Wiedeń IX.**

Liechtensteinstr. 23 koresp. polska.

Śpiewnik dla ludu

Stan. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia

Zygmunt Tomaszewski,

Kraków, ul. św. Krz ża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a otrzymają śpiewnik odwrotną pocztą franko.

Floryańska 43, I. p.

Nowo otworzona pracownia sukien i damskiej konfekcyi

F. GAŁUSZKI

długoletniego pracownika w firmach wiedeńskich, oraz kilkoletniego pracownika w magazynie p. M. Prauss.

Polecam się łask. względom WW. Pań na sezon wiosenny. 939 0

Poślijcie 40 centów

w markach poczt. a otrzymacie 3 doskonałe wzory (6 wzorów 90 ct., 12 wzorów 160 złr, 24 wzorów 3.20 złr.) i bogaty cennik wraz ze sposobem użycia dyskretnie darmo i opłatnie, franc. i ameryk. artykułów gumowych do celów sanitarnych, wiele ciekawości — za tuzin od 4 ct. wzwyż. 956 5

Najtańsze źródło zakupna także dla odsprzedających. Sprzedaż tylko na listow. zamówienia.

H. Auer,

Wien IX./2, Nussdorferstr. 3/K.

Wila w Abbazyi

z całem urządzeniem do sprzedania, wiadomość bliższa w kancelaryi adw. Dra. Skąpskiego w Krakowie ul. Jagiell. l. 5.

Kamienica w Krakowie, w najpiękniejszej dzielnicy miasta, z powodu wyjazdu do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Wiadomość w kancelarji adw. *Dra Franciszka Mussila*, ul. Karmelicka 1. 15. 937 6

Potrzebny jest

pisarz gospod.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr p. Droginia. 1086 3

Szczawnica.

W pensjonacie 933 0
pod „Kraszewskim“

za całodzienne utrzymanie (śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacya) zależnie od pokoju ***od 5 do 8 koron.*** W domu jest wypożyczalnia książek *Marja Biernacka,*

Poszukuje się do kupienia **dworku**

murowanego z dużą werandą w miejscu górzystem, blisko lasu, rzeka, kościół, stacja kolei, duży ogród spacerowy i owocowy, stajnia na konie i krowy, piwnica i studnie. Adres: H. W. poste rest. Kraków. — Pośrednictwo wykluczone. 979 3

Osoba

w średnim wieku, inteligentna, rozumiejąca się doskonale na gospodarstwie wiejskim z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniego zajęcia we dworze lub na plebanji. Zgłoszenia przyjmie M. Potkanowski dla T. S. ul. Szlak 28, II p. na prawo. 1051 3

Biuro „PRACA“

poleca gospodynie, bony Niemki, Polki, oraz służbę wszelkiej kategorji. 1067
Sławkowska ul. 21. I. p.

Ekonom

Mödlinger, z dobrego domu i z dobremi świadectwami, Ślązak, władający doskonale jęz. niemieckim, uczciwy, poszukuje posady. Adres: „B. B.“ poczta Kozy p. Białej. 1067 2

Zarząd dóbr Lubocza poczta Pleszów stacja Grymbałów ma do sprzedania

buhaja

rasy fryzyjskiej zdatnego do rozpłodu. 1084

Cukiernia J. Dzięciołowskiego w Nowym Sączu poszukuje 1087 3

subjekta

uzdolnionego w swoim zawodzie od 1 czerwca r. b.

Zdrowie dla wszystkich.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 3078 08

Na sezon wiosenny i letni polecam 955 3

materje

z czystej wełny w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze dla Pań, Panów i dla **Przewiel. Duchowieństwa.** Próbki wysyłam na żądanie gratis. ***Tom. Fianta,*** **fabryczny skład sukna w Białej, plac Józefa 6**

Lekcje jęz. rosyj.

z wykładem **polskim, niemieckim lub francuskim.** Adres w Admin. *Głosu Nar.* od 6—7 codziennie. 947 0

Poszukuje umieszczenia

jako ekspedyentka w sklepie galanteryjnym, lub bona w lepszym domu

panienka

inteligentna, skromna, miłej powierzchowności, z dobremi poleceniami. Łask. zgłoszen. pod Z. M. L. do Administ. „Głosu Nar.“ 924

DWOREK 1020 3

w ogrodzie ¼ mili od rogatki miejskiej, o 5 pokojach, kuchni, na dłuższy czas do wynajęcia. Wiadomość Wolska 20 w kancelarji fabrycznej.

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej

200 ctr. metr. ziemniak.

w szlachetnych gatunkach do jedzenia wybieranych i zdrowych w warach po cenie 4 K. 50 h. za 100 kg. loco stacya DENYSÓW Wagonami znacznie taniej— wysyła TEODOR GANG DENYSÓW.

Robotnik,

który zna trochę pracę przy drzewie, jako to: rznięcie, ciosanie i inne przy domu roboty, **znajdzie stałe zatrudnienie, a w razie, jeżeli ma żonę (ale bez dzieci) to i dla niej może być zatrudnienie do domowych posług,** z wiktem, mieszkaniem lub bez tegoż, i stosownem wynagrodzeniem, zresztą podług umowy na miejscu. Wiadomość: **Półwsie Zwierzyniec l. 16 przy Krakowie.** 670 1

W Ogrodzie
naprzeciw Cmentarza krakowskiego,

poleca się Szan. PT. Publiczności, najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie.

E. UKLAŃSKI.

Zarząd ogrodów. Olsza — Dwór, op. Kraków. 815 10

IGNACY GRZĄDZIEL w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7 poleca swoją

PRACOWNIĘ POWOZÓW

zaopatrzoną w wielki wybór gotowych powozów, wózków i t. p. w różnych fasonach. Podejmuję się robót kowalskich, kołodziejskich siodlarskich i lakierniczych, i wykonuję ta kowe z gwarancyą. 810 10
Na żądanie wysyła się cenniki.

Sklep z ubikacyami

po mleczarni Łuczanowickiej, jest od 1 lipca do wynajęcia. Róg ul. Karmelickiej l. 1. — Wiadomość w sklepie ***A. Strenk,*** Karmelicka 10.

Obwieszczenie.

Wydział powiatowy w Białej, poszukuje na czas trwania budowy drogi subwencyonowanej Jawiszowice — Wadowice **dozorcę robót drogowych z płacą miesięczną 100 koron.** 1089 1

Kompetenci o tę posadę winni wnieść udokumentowane swe podania najpóźniej do 10 czerwca b. r. do Wydziału powiatowego w Białej.

Pierwszeństwo otrzyma kandydat posiadający kurs konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym — oraz praktyki przy budowie drogowej.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Biała, dnia 19 maja 1905.

Osoba znająca krawiecczyznę z krojem, poszukuje miejsca za **Panne.** Adres: A. B. Kraków, ul. Lenartowicza 6, II p. 1000 3

Adresy

wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych, **w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn,**

Wiedeń I. Bäckerstr. 3 Telep. 16881 Budapeszt V, Váczikörut 56. — Prospekty franco. 509 20

Fabryka maszyn na Morawach, (czeskie okolice) poszukuje

urzędnika dla polsko-niemieckiej korespondencyi. Posada do objęcia natychmiast. **Oferty z podaniem warunków pod „D. 1724“ an Haasenstein & Vogler Wien I.** 1088 3

REALNOŚĆ w GRZEGÓRZKACH, przy ulicy Szkolnej 67, tanio do sprzedania. — Wiadomość tamże u Zawłockiego.



Proszę zażąd

zadarmo i opłat mój bogato ilu cennik, obejmuj przeszło 600 ry doskonałych tan i trwałych, zeg ków oraz przedm tów ze złota i sre

Hanns Konr
Pierwsza Fabry
Zegarków
Brüx Nr, 14
(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir 3'80, z podwójnemi kopertami 5'75. Prawdziwy srebrny łańcus złr. 1'20, 1'50, 1'80, stosownie do gi. Prawdziwy amer. niklowy rem toir, kotwicowy system Roskopf tent, wraz z nikl. łańcuszkiem i s rzanym futerałem złr. 2'25, 3 szt 6'50, 6 sztuk 12'50. Ten sam z p wójnymi kopertami za sztukę 3'50. Budzik niklowy złr. 1'45, 3 sz ki złr. 4, z tarczą świecącą w n złr. 1'65, 3 sztuki złr. 4'50. Żadn ryzyka! Wymiana dozwolona zwrot pieniędzy. Dla każdego zeg ka lata piśmien. gwarancji. 379

Do zarządu domu

poszukuje miejsca wdowa w średnim wieku, znająca się na szy kuchni i gospodarstwie domow Przyjmie również miejsce skle wej. — Łaskawe zgłoszenia do ministracyi „Głosu Narodu“ *W. M.* 109

Pomocnik hand

starszy branży kolonjalno wi były kupiec w Rosji poddany stryacki, a który po wieloletn pracy w Królestwie, skutkiem o tnich wypadków politycznych strejków, zmuszony był przyby prosi łaskawie Wnych Panów k ców o pracę w Krakowie lub prowincyi. — Łaskawe zgłosze pod J. H. w administracyi te pisma. 107

OSTRZEZENIE

przed bezwartościowemi naśladownictwami

KUNEROL



pod gwarancją czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych, 100 prc. składników tłuszczowych. Żądajcie KUNEROL w każdym lepszym sklepie spożywczym. Do miejscowości, gdzie KUNEROLU jeszcze niema, przesyłam za zaliczką 5-kilowe puszki na próbę za cenę **6·50 K** frc., do każdej austrj.-węg. stacji pocztowej. Dla sprzedaży hurtownej osobne bardzo korzystne ceny. — *Broszury i świadectwa lekarskie bezpłatnie. — Największa i najstarsza fabryka tłuszczu roślinnego w całej Monarchii.*

EMANUEL KHUNER i SYN Wiedeń, XIV/2.

„NAJŚWIEŻSZE NOWOŚCI"
w materyałach wełnianych, jedwabnych do prania
oraz
W KONFEKCYI DZIECIĘCEJ
POLECA
JÓZEF MASSAR w Krakowie
przy ul. Floryańskiej l. 15.
Towar gustowny i doborowy. Ceny umiarkowane.

Północno Niem. Lloyd,
(Norddeutscher Lloyd)
GENERALNA AGENTURA DLA GALICJI
| | | we Lwowie, ul. Grodecka, l. 93. | | | |



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami
Do Stanów Zjednoczonych Ameryki: | | | | |
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji; Argentyny (Buenos Aires). Australji; Japonji etc.
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.
Korespondencja w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Utrzymanie zdrowo żołądka
poczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz ussuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, BALSAMU ZOŁĄDKOWEGO Dra ROSE. Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniających, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA
B. Fragner'a c. k. Dostawcy Dworu
„pod czarnym orłem" **PRAGA, Mała Strona 203,** róg ulicy Neruda. 2789

WYSYŁKA CODZIENNIE.
Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Zawodowy młynarz
poszukuje **MŁYNA**
mały kupi, większy weźmie w dzierżawę, albo w poręczający zarząd. — Wiadomość, Kraków, Rynek kleparski l. 14 u Wgo Chlipalskiego. 1071 3

Pożyczki
dla każdego zasługującego na kredyt, także dla dam, w każdej wysokości pod korzystnemi warunkami spłaty, uskutecznia szybko, rzetelnie i dyskretnie **Przedsiębiorstwo finansowe Aleksander Székely, Budapeszt, Rotenbillergasse 37/6.** 971
Zgłoszenia uprasza się w jęz. niemiec.

Wózek
na resorach o dwóch siedzeniach wraz szorkiem tanio do pozbycia. — **Prądnik Czerwony** sklep bławatny l. 104. 1081 3

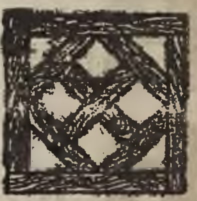
Alwernia.
Letnie mieszkanie
po 2 i 3 pokoje z kuchnią na sezon letni są do wynajęcia w pięknej, górskiej, lesistej okolicy. Zgłoszenia przyjmuje ***Kółko Rolnicze w Alwernii.***

Biuro „Filipina"
poleca: **panny służące, bony Niemki, Polki, gospodynie,** oraz wszelką inną służbę. ***Kraków, Florjańska 21 I p.*** 1082

POSADZKI



dębowe, deszczółkowe, jakoteż taflowe w doborowych gatunkach, utrzymuję stale na składzie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na takowe, wykonywując je jak najnajstaranniej z nader suchego materjału, jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.



J. KALANDYK, Kraków, ulica Długa l. 19.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej,
Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248.
posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękiego drzewa — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła słbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy.
Posiada do dyspozycji groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

L. 517.
Ogłoszenie licytacyi.
Niniejszem rozpisuje się licytację ofertową na budowę szkoły jednopiętrowej w Ciężkowicach, powiat Chrzanów, stacja kolejowa Ciężkowice, poczta Szczakowa.

Oferty należycie wystawione, podpisane, opieczętowane i zawierające wadjum w wysokości 5% zaofiarowanej kwoty wynagrodzenia wnieść należy najdalej do dnia 21 maja rb. godzina 12 w południe do urzędu gminnego w Ciężkowicach p. Szczakowa.

Budowa ma być wykonaną według planów złożonych w Urzędzie gminnym w Ciężkowicach, gdzie też ogólne i szczegółowe warunki są do przejrzenia. Na żądanie prześle się za złożeniem 2 koron plany i kosztorysy. 1066 3

Zwierzchność gminna zastrzega zobie prawo własnowolnego rozsądzenia przyjęcia oferty bez względu na wysokość zaofiarowanej kwoty.

Zwierzchność gminna w Ciężkowicach.



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż z dniem dzisiejszym przeniosłem swój
PIERWSZY GALICYJSKI ZOOLOGICZNY
ZAKŁAD Kazimierza Waltera
pod Nr. **31,** na ulicę Sławkowską przy plantach w Krakowie.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal Sz. Publiczności. Z poważaniem
Kazimierz Walter.
Baczność! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż mój Zakład znajduje się tylko pod Nr. 31 przy ul. Sławkowskiej, obok plant w Krakowie. 1069 30

Przeznacza się 5 prc. ze sprzedaży ubrań gotowych po połowie na Tow. Oświaty ludowej i Szkoły ludowej.
Jedyny w całej Galicji
Wyrób ubrań
na gotowe.
Związek kat. Krawców
Kraków, ul. Floryańska 7, tuż przy Rynku.
Lwów filia, Plac Halicki 7.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy
w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, kształcu, zołzach, grypie, (influencyi).
Sirolina „Roche"
podnieca ***apetyt,*** podnosi ***wagę*** ciała, usuwa ***kaszel i plwocinę*** usuwa ***poty nocne.***

Kto powinien używać Sirolinę?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na *przewlekły nieżyt oskrzeli,* których Sirolina wyleczy.
3. *Astmatycy,* którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. *Zołzowate* (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

Nabyć można na przepis lekarski w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się ***przed lichemi naśladownictwami! Dla tego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specyalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „Roche".***

F. HOFFANN-LA ROCHE & Co., BASEL (SCHWEIZ).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.